

# Materiały

## „VOLKSLISTA“ NA ŚLĄSKU

### WSTĘP

Na całość zagadnienia niemieckiej listy narodowej na Śląsku tzw. „volkslisty“ przyjmowanej w okresie wojny masowo przez ludność śląską złożyło się cały szereg elementów, które w okresie powojennym niezauważone lub niedocenione przez opinie postronne czy — co gorsze — zinterpretowane niewłaściwie stanowiły tło zadrażeń i niepokojów, wywołując żywą reakcję ze strony poszkodowanych.

Mimo formalnego załatwienia sprawy „volkslisty“ (dekret rządu z dnia 28. 6. 1946 r.) moralna strona zagadnienia nie przestała być problemem, którego trwałość i sens ten tylko może ocenić należycie, kto żyje na Śląsku, stykając się bezpośrednio z ludnością zarówno napływową jak i tuziemczą.

Istnienie tego problemu, którego wegetatywnie trwanie przejawia się w praktyce życia codziennego, ostrość zaś stępsiała zaledwie odgórnie, od strony oficjalnej, urzędowej — zmusza zarówno badacza jak publicystę parającego się tymi sprawami do wysiłków nad przekonującym wyjaśnieniem tła i właściwego sensu „volkslisty“. Dotychczasowe publikacje książkowe z tego zakresu, acz posiadają niewątpliwe walory, stanowią raczej przyczynki do tego skomplikowanego, choć z drugiej strony dość prostego zagadnienia. Wymienić tu muszę książkę Zygmunta Izdebskiego, „Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku“, wydana w r. 1946 w Katowicach, Alojzego Targa — „Śląsk w okresie okupacji 1939 — 1945“, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Zachodniego w Poznaniu, broszurę biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego pt. „Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w województwie śląskim w czasie okupacji niemieckiej“ oraz rewelacyjną poniekąd książkę Kazimierza Popiołka: „Śląsk w oczach Gestapo“, która wyszła z druku niestety dopiero w roku 1948. O atrakcyjności problemu „volkslisty“, która zesła już z łamów prasy i czasopism, lecz dalej podnieca do studiów i głębszych zastanowień, świadczy doskonale, choć nie pozbawione pewnych luk w rozeznaniu zagadnienia studiów (praca magisterska) Władysława Ochmańskiego z Poznania, wydana w roku 1947 na prawach rękopisu pt. „Problem narodowościowy na Śląsku Cieszyńskim na tle „palcówki“ i „volkslisty““. Godziłoby się wymienić jeszcze kilka innych pozycji bibliograficznych, które dotyczą zagadnienia niemieckiej listy narodowej na Śląsku, lecz autorzy cennych prac traktują problem ten raczej marginesowo na tle innych opisów czy interpretacji dokumentów (Zbyszko Bednorz, „Śląsk wierny Ojczyźnie“, dr K. M. Pospieszalski, „Documenta Occupationis Teutonicae“ i „Polska pod niemieckim prawem“). Jeśli chodzi o publicystykę to była ona nad wyraz skromna pod względem ilości drukowanych artykułów i rozpraw i poza wydawnictwami Polskiego Związku Zachodniego, wydawnictwami Zachodniej Agencji Prasowej oraz niektórymi tygodnikami śląskimi, jak „Odra“ czy „Ogniwa“, stanowiła raczej interpretacyjne dopowiedzenie do ustaw i rozporządzeń, jakie ukazywały się w miarę ewolucji prawdy o „volksliście“ na Śląsku. Staje się rzeczą konieczną pogłębianie drogą studiów poszczególnych aspektów powstawania „volkslisty“ jako

zjawiska ze stanowiska nauki (prawnego, psychologicznego oraz socjologicznego) niezwykle interesującego.

Jednym z zasadniczych elementów rozumienia zjawiska, które definicja prawna określa bezkompromisowo jako: „odstępstwo od narodowości polskiej“ na Śląsku — jest kwestia przymusu. Nie da się zrozumieć tego zjawiska bez rozeznania wszystkich form tego przymusu, bez pogłębienia wnikliwego momentów psychologiczno-socjologicznych, stanowiących tło zaistnienia atmosfery, z której wyrosła decyzja przyjmowania „volkslisty“. Nawróć jeszcze raz do ogólnych założeń, Ludność śląska przyjmowała „volkslisty“ a rząd polski — po początkowych cieniach nierozznania na tle stereotypowych jednostronnych opinii (rehabilitacje, składanie przysięgi wierności itd.) wydał dekret, w którym stwierdza się z całą dokładnością, że lud śląski przyjmując „volkslisty“ działał pod przymusem<sup>1)</sup> Nie ma publikacji na temat „volkslist“, nie było artykułu, który by w ten czy inny sposób nie mówił, nie stwierdzał istnienia takiego przymusu. Założenie więc moje sprowadza się do podkreślenia nagminnego charakteru przymusu, który występując pod najrozmaitszymi postaciami towarzyszył niemal nieodłącznie akcji przyjmowania „volkslist“ na Śląsku.

Nim przystąpię do szczegółowej analizy tego przymusu, muszę dodać, że nie dotyczył on — rzecz jasna — Niemców śląskich, których Izdebski oblicza na około 15% na ogólną liczbę 1,200,000 ludzi, zamieszkujących teren województwa śląskiego w okresie przed wybuchem wojny<sup>2)</sup>, oraz około 10% elementu niepewnego, tchórzliwego, aspołecznego<sup>3)</sup>, o którym pisze w swej książce Alojzy Targ. Co do tych dwu społeczności da się stwierdzić, że przymus w stosunku do nich nie miał żadnego zastosowania. Przyjęli „volkslistę“ czy też zasłużone „reichsdeutschostwo“ ochotnie i z radością w zdecydowanej mierze już w pierwszym okresie panowania hitlerowskiego. Dla badacza więc problemu przymusu czy dobrowolności przyjęcia „volkslisty“ na Śląsku ważną jest rzeczą, kiedy<sup>4)</sup> dana osoba przyjęła „volkslistę“ i jaka jest legitymacja moralna i narodowa teje osoby z okresu przedwojennego<sup>5)</sup>.

#### PSYCHOLOGICZNE TŁO PRZYMUSU

Aby zrozumieć atmosferę, jaka zapanowała na Śląsku w pierwszych dniach po wybuchu wojny, trzeba by przywołać w sukurs pamięci fakt, że Śląsk jest terenem, gdzie pełnia świadomości narodowej nie mogła dojrzeć w okresie krótkiej niepodległości międzywojennego okresu<sup>6)</sup>. Nie będę analizował przyczyn tego stanu,

<sup>1)</sup> „Na podstawie art. 8 p. 2 ust. z dnia 6. 5. 1945 łącznie z § 10 rozp. Min. Adm. Publ. z dnia 25. 5. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 128) obwieszczenie woj. śląsko-dąbrowskiego z dnia 3. 7. 1945 (Dz. Woj. Nr 16 poz. 219) zalicza do obszaru, na którym był powszechnie stosowany przymus przy wpisaniu na niemiecką listę narodową, całe województwo śląskie w granicach przedwojennych z dnia 1 września 1939 r.“ („Poradnik Pracownika Społecznego“ Nr 2 (16), 1. 5. 1946 r.)

<sup>2)</sup> Zygmunt Izdebski, Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego r. 1946, str. 25.

<sup>3)</sup> Alojzy Targ, Śląsk w okresie okupacji niemieckiej. Wydawnictwo Zachodnie, Poznań, str. 75.

<sup>4)</sup> Targ, op. cit., str. 43.

<sup>5)</sup> Władysław Ochmański. Problem narodowościowy na Śląsku Cieszyńskim na tle pałcówki i volkslisty (praca magisterska). Poznań 1947 r.

<sup>6)</sup> I tu w ocenie należy zachować ostrożność daleko idącą, przy czym ważną jest rzeczą zbadanie tzw. „opinii sąsiedzkiej“, jest ona przy ustalaniu opinii taktycznej ważnym faktorem poznawczym. Należy uświadomić sobie również, że wiele osób narodowości niemieckiej trwało na ziemiach polskich w masce polskiej, co czyniło na zasadzie decyzji władz niemieckich, które w okresie dzielenia Śląska (plebiscyt) zaleciły im optować na rzecz Polski (cel wywiadowczy i penetracyjny) (vidi okólnik ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, Fricka z dnia 13. 3. 1941 l e 5152/41 — 5000 Ost, Izdebski, op. cit., str. 116, dział: „Dokumenty“).

<sup>7)</sup> Izdebski, op. cit., str. 29.

gdź wykracza to już dość znacznie poza ramy mego opracowania, którego treść określiłem tytułem. Wspomnę tylko, że na stan ten wpłynęła w zdecydowanym stopniu blisko 700 letnia rozłąka Śląska z Polską a w dalszej konsekwencji tego historycznego faktu błędy naszej polityki i niedocenywanie roli tej utraconej dzielnicy, powtarzane niemal „seryjnie“ od czasów Krzywoustego aż po lata najnowszej historii<sup>7)</sup>). To nierozumienie Śląska pogłębiło w psychice Ślązaka uraz nawet w okresie nagle rozbłysłej niepodległości w czasie po pierwszej wojnie światowej a znalazło swój gorzki wyraz także niestety i po drugiej wojnie światowej<sup>8)</sup>).

Na takim podłożu Niemcy stosowali na całym Śląsku system subtelnych przenikań, propagandy i werbunku, działając w okresie międzywojennym z pomocą nędzy, jaka towarzyszyła uprzemysłowionej części Śląska, posiadającego przed wojną z całej Polski najliczniejsze kadry bezrobotnych. A gdy przyszła wojna, z miejsca przypuszczono „szturm“ do serc i sumień słabszych, niezdeterminowanych, namową popierając zastraszającym terrorem, by oporniejszą resztę uchwyconą w karby psychicznego i fizycznego przymusu zdławić w latach następnych.

#### AKCJA WSTĘPNA

Terror i zastraszanie przyszły wraz z niemieckimi wojskami i administracją hitlerowską. Biskup Adamski pisze w swej broszurze o groźbie, jaka zapanowała na Śląsku, kiedy samowola Niemców, nie liczenie się z prawami ludzkimi i boskimi rzuciło strach na lud śląski, pozbawiony swych wodzów, ogołocony z tych ludzi, którzy przybyli na Śląsk w latach sytego pokoju, a którzy zbiegli w głąb Polski w latach najcięższej próby.

Błyskotliwe zwycięstwa armii niemieckiej, fiasko polityki rządu polskiego — oto jeszcze dodatkowe momenty, które pogłębiały kryzys na Śląsku. W tym czasie biskup katowicki Adamski widząc beznadziejność sytuacji, szalejący terror, który wzmagal się z dniem każdym, zdecydował się zwrócić do rządu polskiego w Londynie, sugerując ze swej strony, że lud śląski dla zachowania swego biologicznego istnienia winien nałożyć maskę ochronną „volkslisty“, która pozwoli mu przetrwać okres grożący mu fizyczną zagładą. Było to w owym czasie, kiedy całkowicie rozluźniła się prężność organizacyjna społeczeństwa śląskiego, a ośrodki dyspozycyjne i związki autorytatywne przestały działać. W tych warunkach lud polski na Śląsku skupia cały wysiłek rozładowania niepewności, jaka nim owładnęła w decyzjach podejmowanych w łonie poszczególnych rodzin, społeczności sąsiedzkich, gdzie rady rodzinne i sąsiedzko-familijne rozważając pro i contra wydawały decyzje — często traktowane desperacko — uchronienia życia i mienia przed zagładą, jaką niesło za sobą — nie tylko w rozpalonej strachem fantazji — zdecydowane obstawanie przy formalnej polskości.<sup>9)</sup>

#### TERROR I ZASTRASZENIE — PODSTAWOWE FORMY PRZYMUSU

Pierwszą próbą ataku na polskie pozycje był tzw. „Einwohnererfassung“<sup>10)</sup> (listopad 1939), potem przyszedł „Fingerabdruck“, przy którym konsekwentne

<sup>7)</sup> Emil Szramek, Śląsk jako problem socjologiczny, str. 47/48.

Ochmański, op. cit., str. 48.

Władysław Zabawski, Droga do Ziemi Obiecanej. Cieszyn 1934, str. 36.

<sup>8)</sup> Szramek, op. cit., str. 47, 48.

Ochmański, op. cit., str. 56, 57, 88—90.

Targ, op. cit., str. 30, 50.

Izdebski, op. cit., str. 115.

Adamski, op. cit., str. 25—27.

<sup>9)</sup> Ochmański, op. cit., str. 60 (rozdz. „Volkslista“ a grupa rodzinna).

<sup>10)</sup> Targ, op. cit., str. 36.

zacieśnianie obręczy wokół polskiej społeczności na Śląsku zyskiwało już wyraźne kontury przymusu administracyjnego.<sup>11)</sup> A całej tej akcji poza aktami terroru, wysiedlań, bicia i więzienia towarzyszyła świadomość roztropna, że to wszak dopiero „początki”. Mówiły o tym wyraźnie, zbyt wyraźnie okólniki i rozporządzenia władz niemieckich. Już samo „przyznawanie się do polskości uchodziło za zdradę wobec narodu niemieckiego”.<sup>12)</sup> Tajny okólnik Himmlera obiecywał wszystkim opornym, którzy odmówią przyjęcia „volkslisty” — obóz koncentracyjny.<sup>13)</sup> Czyż dziw, że kiedy wypłynęła akcja „volkslisty”, wielu widziało w niej jedyne możliwe wyjście z sytuacji — zdaloby się wtedy bez wyjścia. W pewnych wypadkach przyjmowanie „volkslisty” miało charakter mechaniczny.<sup>14)</sup> Niemcy nie przebierali w środkach — władza i siła kazała im zapomnieć o tym, że każdy człowiek reprezentuje pewną treść psychiczną, i że nie jest sztuką zmusić człowieka do spełnienia takiego czy innego aktu woli władzy — ale trudniej znacznie jest przekonać go, że to, co mu się każe zrobić, pozostaje w zgodzie z jego osobistym interesem, z jego głębią moralną. Posługiwano się przeto najrozmaitszymi chwytami, stosując bogaty repertuar środków i metod biurokratycznych, jakim tylko dysponować może urząd w systemie totalitarnym. Przychodziło to brunatnym władcom o tyle łatwo, że Ślązak trwał w stanie permanentnego strachu, który stale i celowo wzmacniany był i podsycany.<sup>15)</sup> Wszak jeszcze przed wydaniem oficjalnego okólnika Himmler zaliczył do osób niemieckiego pochodzenia wszystkich Ślązaków.<sup>16)</sup> Plan całkowitego zgermanizowania Śląska w czasie jak najkrótszym — takie było życzenie Hitlera — powierzono „gauliterowi” Brachtowi. Jego liczne wypowiedzi świadczą, że zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że akcja, której się podjął, posiada tylko zewnętrzny formalny wyraz.<sup>17)</sup> Lud bowiem śląski w swej głębi nie przestał być polski. W masce „volkslisty” modlił się po polsku, pomagał ofiarnie potrzebującym pomocy braciom, prowadził akcję dywersyjną i sabotażową. Świadczą o tym aż nadto dobrze raporty agentów Gestapo. Żołnierze „niemieccy” o „polskich sercach” wykazują jawnie niechęć wobec niemieczyny, stosują sabotaże, używają między sobą języka polskiego, uprawiają też dezercję, przechodząc do partyzantek polskich.<sup>18)</sup>

<sup>11)</sup> Ochmański, op. cit., str. 25, 26, 34, 63, 64.

Izdebski, op. cit., str. (autor tę formę przymusu nazywa „perswazyjnym”).

<sup>12)</sup> Targ, op. cit., str. 20/21.

<sup>13)</sup> Targ, op. cit., str. 40.

<sup>14)</sup> Targ, op. cit., str. 43.

<sup>15)</sup> O nagminnie stosowanym terrorze na Śląsku Cieszyńskim świadczą również wypowiedzi prasy czeskiej. Już w roku 1945 (8. 12.) ostrawska „Prace” (organ związków zawodowych) pisze, że: „nejoszczędniejszy sposób którego nacisté k vynuceni volkslisty pouzivali byl jejich znamy terror”; i dalej: „velká vetsina byla nejbrutálnějšími nacistickýmými způsobů k přijeti „Volkslisty” donucena a my to plně chápeme”.

Komunistyczny „Głos Ludu”, wychodzący w Czeskim Cieszynie, w wielu artykułach zwracał uwagę opinii publicznej Polski i Czechosłowacji, że lud śląski stając w obliczu zagłady przyjmował „volkslistę”. „Jedynym ratunkiem dla niego była „volkslista”. „Nic też dziwnego, że lud nasz stara się o ten dokument, będący jedynym ratunkiem przed niechybną śmiercią (25. 4. 1946). Pismo dowodzi dalej, że mimo maski „V” Cieszyńscy nie zmienili swoich narodowych przekonań.

Przymus, bezwzględny przymus „volkslisty” na Śląsku stwierdzał też zgodnie cały szereg wybitnych przedstawicieli władz czeskich. Już w styczniu 1946 r. zajął w tej sprawie jasne stanowisko obecny wojewoda ostrawski (preśeda ZNV) inż. Chamrad, pisząc w artykule, zamieszczonym w „Prace” (13. 1. 1946) o: „drastickém tlaku, vykonyvanem na české a polské obyvatelstvo Tesínska”... — podobnie wypowiadali się inni.

<sup>16)</sup> Izdebski, op. cit., str. 53.

<sup>17)</sup> Targ, op. cit., str. 23, 50 (chorzowska mowa Brachta).

<sup>18)</sup> Kazimierz Popiołek, Śląsk w oczach Gestapo, str. 52, 53, 49, 51, 19, 20 (Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, r. 1948).

## PRZYMUS ZRÓZNICOWANY

Dla badacza stosunków ludnościowych na Śląsku w okresie okupacji („Gau Oberschlesien”)<sup>19)</sup> ważną jest świadomość stosowania w niemieckiej polityce narodowościowej różnych systemów na poszczególnych częściach ziem śląskich. Mimo ogólnych ram prawnych „volkslista” posiadała zgoła różne oblicze terenowe. Różnice te sprowadzają się w zasadzie do różnych form terroru, przymusu stosowanego na różnych polaciach Śląska. Pomijając już Opolszczyznę, gdzie musiała zaistnieć zgoła różna płaszczyzna prawna w odniesieniu do ludności polskiej, posiadającej wszak obywatelstwo Rzeszy, różnice w stosowaniu przymusu przy akcji „volkslist” ujawniły się przede wszystkim na ziemiach świeżo przyłączonych do tworu administracyjnego: „Gau Oberschlesien”. Chodzi tu o skrawki województwa krakowskiego i kieleckiego, gdzie przymusu prawie że nie było. Nawet sam teren województwa śląskiego (formacja przedwojenna) posiadał różne natężenia — od nacisku aż do brutalnego terroru — przymusu wpisowego.<sup>20)</sup> Analizując i różnicując dalej zagadnienie przymusu trzeba by drogą szczegółowych terenowych badań ustalić przyczyny tych różnic, stosowanych już nie na terenach poszczególnych powiatów, ale nawet wiosek. Bo badając np. stosunki ludnościowe w okresie okupacji na śląskich ziemiach nadolziańskich, stwierdzić musielibyśmy, że sam teren Zaolzia poddany był już nieco innym rygorom przymusu niż polski Śląsk Cieszyński, dalej, że nawet na samym Zaolziu inaczej ten przymus był dokonywany w odniesieniu do północnej, a inaczej do południowych części tych ziem. Na ten stan rzeczy wpływało cały szereg przyczyn, najważniejsza jednak to fakt, że akcja terroru musiała często ustępować potrzebom gospodarczym, stąd rewir karwińsko-orłowski miał inne nieco tło przymusu niż okręg górski Jabłonków, zamieszkały przez biedną ludność góralską. Różnice można stwierdzić, jeśli już chodzi o cały obszar Śląska na odcinku nawet dwu sąsiadujących ze sobą wsi. I tak np. po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego spotykałem dwie ze sobą sąsiadujące wioski, w których naciski na przyjmowanie „volkslisty” były zgoła kontrastowo różne. Można powiedzieć, że gdy w jednej wiosce był terror, w drugiej była ledwie namowa. Zależało to w głównej mierze od czynników miejscowych, na których spoczywał ciężar odpowiedzialności za przeprowadzenie akcji wpisowej. W miastach śląskich zróżnicowanie w przymusie sprowadzało się do poszczególnych bloków domów, nawet poszczególnych domów i rodzin. Odgrywały tu niepoślednią rolę łapówki przyjmowane chciwie przez „blok- i zellenleitrow”. Mowa tu jednak stale o różnych formach przymusu bezpośredniego, zewnętrznego, przymusu pod wielu względami zróżnicowanego.

## PRZYMUS PSYCHICZNY — STRACH

Był jednak i inny wyraz przymusu, przymusu, który ogarniał wszystkich — choć różne dyspozycje psycho-fizyczne i tu pozwalają czynić zróżnicowania indywidualne — Ślązaków-Polaków w jedność: strach. Strach tłoczył się w serca i mózgi, strach wsączał się w żyły, strach płoszył sen z oczu. Analiza pojęcia strachu doprowadziłaby nas do daleko idących wniosków. W językach cywilizowanych jest co najmniej kilkanaście nazw na oznaczenie przeróżnych form strachu i sytuacji, w jakich te różne formy się przejawiają.<sup>21)</sup> Wymienię za

<sup>19)</sup> Do „Gau Oberschlesien” wchodziły poza całym obszarem dawnego województwa śląskiego, także części województw krakowskiego i kieleckiego; poza tym dołączono doń także Śląsk Opolski.

<sup>20)</sup> Targ, op. cit., str. 36.

<sup>21)</sup> Józef Pieter, Walka ze strachem. Katowice, r. 1947, str. 11.

autorem interesującej pracy (Józef Pieter, Walka ze strachem) kilka: przestraszenie, przelęknięcie, przerażenie, osłupienie, trwoga, panika; obawa; zdenerwowanie, lęk, bojaźń, trema, niepokój, niepewność, troska, rozterka; zgryzota; postawa tych różnych zależności, uniżoność — oto zaledwie część różnych form strachu, jaki owłada duszami ludzkimi w chwilach faktycznego lub wymaganego niebezpieczeństwa. Przy zastanawianiu się nad zjawiskiem strachu w odniesieniu do przymusu psychicznego, jako wyniku tego strachu, należy rozpatrzyć w akcji „volkslist” psychotechniczną postawę regionu. I pod tym względem Śląsk nie był terenem jednolitym. Na ten stan rzeczy wpłynęła długowiekowa niewola pruska i austriacka. Strach miał większy dostęp do serc Cieszyńiaków, ludzi miękkich, rozkolysanych jeszcze echem wiedeńskiego walca i wspomnieniami bogobojnej staruszki Austrii Franciszka Józefa, ludzi nie poddanych tej bezwzględnej brutalnej akcji wynaradawiania i gnębienia, co rejon Górnego Śląska w jego latach przynależności do Niemiec. Stąd też i różnice w metodach stosowania przymusu „volkslistowskiego” tu i tam. A choćby był on nawet dawkowany jednakowo — nie byłby równy, gdyż na różne skale wzruszeniowe napotkałby po jednej i po drugiej stronie. Cieszyński ma bogatszą wyobraźnię, subtelniejszą skalę wzruszeniową, człowiek z hałd górnośląskich jest twardy, jakby wykuty ze skały. Gdy więc podczas wojny na Śląsku Cieszyńskim — zwłaszcza w pewnych okresach — można było mówić o stanie permanentnej grozy — ludzie czarnego Śląska chlubić się mogą, że groza ta nie dławila ich tak jak ich bracia z Olzy i Białki, choć wyraz tej grozy, zewnętrzny ślad jej istnienia, był niepomiernie większy w okręgu ciężkiego przemysłu niż na Śląsku Zielonym. Odnosi się to zaś głównie do pierwszego okresu wojny. Na skutek bowiem „zmian” na froncie ulec też musiała zmianie niemiecka polityka narodowościowa na Śląsku — Niemcy potrzebowali węgla, stali, rekruta. Te względy strategiczno-gospodarcze zamąciły i zniekształciły dość wyraźnie określony już od samego początku wojny charakter i kierunek niemieckiej polityki narodowościowej na Śląsku, która szła po linii całkowitej eksterminacji żywiołu polskiego.

Zawiodły subtelne plany — na Śląsku pozostał mimo prześladowań, mimo ucisku przemocy, mimo zewnętrznej maski — siłą, terrorem narzuconej „volkslisty” — lud wierny Ojczyźnie.

LITERATURA: Adamski Stanisław, Biskup Katowicki, Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w Województwie śląskim w czasie okupacji niemieckiej, Katowice 1945. Izdebski Zygmunt, Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku, Katowice—Wrocław 1946. Bednorz Zbyszko, Śląsk wierny Ojczyźnie, Poznań 1946. Informator o podstawach prawno-politycznych rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku, Katowice 1945. Dr Hofmoki-Ostrowski Zygmunt, O rehabilitacji, Katowice 1945. Dr Pospieszalski K. M., Documenta Occupationis Teutonicae, Poznań 1945. Dr Pospieszalski K. M., Polska pod niemieckim prawem, Poznań. Wantuła Jan, Walka o polskość i walka niemiecko-ślązakowska z polskim ruchem narodowym na Śląsku Cieszyńskim (praca niedrukowana, użyczona łaskawie przez autora do niniejszego opracowania). Zabawski Władysław, Droga do Ziemi Obiecanej, Cieszyn 1934. Ochmański Władysław, Problem narodowościowy na Śląsku Cieszyńskim na tle placówki i volkslisty (praca magisterska — niedrukowana), Poznań 1947. Popiołek Kazimierz, Śląsk w oczach Gestapo, Katowice 1948. Szramek Emil, Śląsk jako problem socjologiczny, Roczniki Przyjaciół Nauk na Śląsku, t. IV, Katowice 1934. Morcinek Gustaw, Polskie słowo na Śląsku, Katowice 1948. Morcinek Gustaw, Wyorane kamienie, Katowice 1946. Osmańczyk Edmund, Sprawy Polaków, Katowice 1947. Pieter Józef, Walka ze strachem, Katowice 1947. Hulka-Laskowski Paweł, Śląsk za Olzą, Katowice 1938. Dr Wundt M., Volk, Volkstum, Volkheit, Langensalza 1927. Zawadzki gen., wojewoda śląsko-dąbrowski, Przemówienie w rocznicę powstania WRN, „Dziennik Zachodni”, Katowice 9. 5. 1946. Zawadzki gen., wojewoda śląsko-dąbrowski, Przemówienie w rocznicę wyzwolenia Śląska, „Dziennik Zachodni”, Katowice, 30. 1. 1946. Hulka-Laskowski Paweł, Paragraf i sumienie, „Trybuna Robotnicza”, Katowice, Nr 175 r. 1946. Hulka-Laskowski Paweł, W sprawie „Volkslisty”, „Try-

buna Robotnicza", 5. 6. 1946. Dubiel Józef, Sprawa „Volkslisty” na Śląsku rozwiązana, „Trybuna Robotnicza”, Katowice, Nr 259 r. 1946. Werfel Roman, Szkodliwa nagonka przeciw Ślązakom, „Trybuna Robotnicza”, Katowice, Nr 75 r. 1946. Adamczyk ks. dr. Czas skończyć z dzielnicowością, przemówienie w Woj. Radzie Narodowej, „Gość Niedzielny”, 26. 8. 1945. Izdebski Zygmunt dr. Repolonizacja i zespolenie narodowe na Śląsku, „Trybuna Robotnicza”, Katowice, 27. I. 1948. Chwistek Bogumił mgr. Zlikwidować spuściznę poniemiecką, „Ogniwa”, Katowice, 27. X. 1946. Ziętek Jerzy, plk wicewojewoda śląsko-dąbrowski. Zmora „Volkslisty” zniknęła na Śląsku bezpowrotnie, „Ogniwa”, 17. XI. 1946. Katowice. Piekarski Mieczysław, Położenie prawne osób objętych postępowaniem rehabilitacyjnym, „Przegląd Prawniczy”, Styczeń, 1946. Morcinek Gustaw, Przemiany, „Dziennik Zachodni”, Katowice, 1. I. 1947. VR., Rozrachunek z przeszłością, „Głos Ludu”, Czeski Cieszyń, 7. III. 1948 r. MOST, Zmierch „Volkslisty”, „Odra”, 15. XII. 1946. Katowice. MOST, Między bohaterstwem a zdradą, „Odra”, 6. IV. 1947. Katowice. Wilhelm Szewczyk, Sąd i przesąd, „Odra”, 20. IX. 1947. Katowice. Koło Ślązaków Cieszyńskich, Śląsk Cieszyński a drogi ekspansji niemieckiej na Wschód. Londyn 1942 (Biuletyn III). Koło Ślązaków Cieszyńskich, Ludność Śląska Cieszyńskiego w świetle statystyk. Londyn 1942 (Biuletyn IV). Koło Ślązaków Cieszyńskich, Polsko-niemieckie walki narodowościowe na Śląsku Cieszyńskim. Londyn 1942 (Biuletyn VII). Koło Ślązaków Cieszyńskich, Śląsk Cieszyński pod okupacją niemiecką (1939—1943). Londyn, grudzień 1942 (Biuletyn IX). Koło Ślązaków Cieszyńskich, Plebiscyt krwi. Londyn, kwiecień 1942 (Biuletyn XVI). Osmańczyk Edmund, Najtragiczniejsi Polacy, „Odra”, Katowice, 25. III. 1946 r. Poniatowski Eugeniusz, Opol-szczyna zwycięska, „Odra”, Katowice, 25. VIII. 1946 r. Sutera Adam, Polskim szlakiem ciemnym, „Odra”, 5. VIII. 1945. Osmańczyk Edmund, Kraj krzywdy, „Odrodzenie”, 18. III. 1945. Kraków. Hulka-Laskowski Paweł, Polacy wyznania ewangelickiego, „Trybuna Robotnicza” r. 1946, Nr 296. Ziemia Stanisław, Tragiczne niezrozumienie, „Dziennik Zachodni”, 26. X. 1945. Katowice. Z. K. Tesinsky cłovek a „Volkslisty”. „Prace”, Moravska Ostrava, 8. XII. 1948. Chamrad, Vl., predaeda ZNV, O lepsi pomer Cechu a Polaku, „Prace”, 13. I. 1946. Moravska Ostrava. Ludomil, Kara czy krzywda, „Głos Ludu” Czeski Cieszyń, 25. II. 1947 r. Ludomil, „Volkslisty” w świetle prawdy, „Głos Ludu”, Czeski Cieszyń, 25. IV. 1946. Pravlik Vil, Potrebujemy srdce slezskeho lidu! (przedruk z „Hlasu”, M. Ostrava), 29. XI. 1945 r.

Władysław Oszelda

#### ZE STUDIÓW NAD NIEMIECKĄ LISTĄ NARODOWĄ W TZW. „KRAJU WARTY”<sup>1)</sup>

Mało znany jest fakt, że niemiecka lista narodowa wzięła swój początek w tzw. „Kraju Warty”, a więc na obszarze województwa poznańskiego i części województwa łódzkiego. Artur Greiser jako szef zarządu cywilnego wydał rozporządzenie z dnia 28. X. 1939, które stanowi pierwszą podstawę tej instytucji niemieckiej. Owe zaczątki niemieckiej listy narodowej przedstawione zostały w pracy autora „Polska pod niemieckim prawem” (Instytut Zachodni 1946). Dobre wyniki osiągnięte przez Greisera skłoniły władze centralne do upowszechnienia jego inicjatywy. W czerwcu 1940 r. Greiser pisał do zastępcy Hitlera Rudolfa Hessa: „Dowiedziałem się, że zamierza się stosowane na tutejszym terenie postępowanie w sprawie niemieckiej listy narodowej, które ma na celu spisanie osób należących do narodów niemieckiego, a w szczególności podział wspomnianych osób na grupy rozszerzyć na teren wszystkich ziem wschodnich. Dowiedziałem się też, że urząd Pański prowadził w tej sprawie pertraktacje, które opierały się w części na informacjach nie oddających dokładnie zasad stosowanych faktycznie w „Kraju Warty”. Z tego względu zmuszony jestem przesłać Panu pismo zawierające stosowany tutaj podział na grupy...” (akta X. 254).

<sup>1)</sup> Studia te nawiązują do rozważań, których wynikiem jest praca pt.: „Polska pod niemieckim prawem”, Instytut Zachodni 1946, w szczególności do rozdziału trzeciego tej pracy o zagadnieniu obywatelstwa i zawierają część materiału, zebranego w pracy pt. Niemiecka lista narodowa w „Kraju Warty”, która ukaże się w zbiorze „Documenta Occupationis Teutonicae” Instytutu Zachodniego jako tom V. W tekście artykułu używano następujących skrótów: Izdebski — Zygmunt Izdebski, Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku, wydawnictwo Instytutu Śląskiego, 1946; Pospieszalski — Karol Marian Pospieszalski, Polska pod niemieckim prawem, jak wyżej; akta — Główniej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, Oddział w Poznaniu, w sprawie niemieckiej listy narodowej; akta te zostały przez Sekcję Dokumentacyjną Instytutu Zachodniego ponumerowane rzymskimi (tomy) i arabskimi cyframi (karty); I. Z. Dok. I... oznaczają sygnaturę działu dokumentów niemieckich archiwum Sekcji Dokumentacyjnej Instytutu; Gbl. — Gauamtsblatt der NSDAP. Gau Wartheland.